

Głos Śląski

Codzienna gazeta polska dla ludu polsko-katolickiego
z 3 bezpłatnymi dodatkami tygodniowo.

PRZEDPŁATA
na pocztę i u agentów i kolporterów
1,50 m.,
z odnośnieniem do domu 1,92 m.

Redakcyja, Administracyja i Drukarnia
znajdują się w Gliwicach przy ulicy Nowowiejskiej (Neudorferstrasse) 17
w podwórzu na parterze.

„Głos Śląski” zapisany jest na pocztę: Zeitungspreislste t. poln. 47a.

OGŁOSZENIA
30 fen. od 1-linowego wiersza po-
tytowego. Przy większych i częst-
szych ogłoszeniach odpow. rabat.

Rodzice! Uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Jerzy,

ze zmiłowania Bożego i łaski Stolicy Apostol-
skiej kardynał-kapłan św. Kościoła rzymskiego,
książę Biskup wrocławski, zasyła wszystkim wier-
nym swej diecezji pozdrowienie i błogosła-
wienie w Panu.

(Ciąg dalszy.)

Ta spokojna pewność jest jednakowoż da-
leką od niedbałości! Chrześcianin katolicki nie
wypełnia swych powinności w obec wiary św.,
gdy ręce swe spokojnie zakłada i spodziewa
się od Boga, „ażeby mógł wystąpić przeciw
swym nieprzyjaciołom jak waleczny boha-
ter“¹⁾, jak powiada Ojciec święty w swym orę-
dzu. Spodziewamy się pomocy Boga i prosi-
my Go o to; winniśmy jednak ze swej strony
przyczynić się do zwycięstwa prawa Boga
jako Władcy. „Nie sądźcie, ażebym przyszedł
pokój czynić na ziemi. Nie przyszedłem czy-
nić pokoju, lecz miecz“²⁾. Tę naukę dał Zba-
wiciel świata swym Apostołom, wysyłając ich
w świat dla głoszenia Jego Ewangelii. Nie pe-
wność zwycięstwa, ni obawa zakłócenia pokoju
między ludźmi winna nas odstręczyć od miar-
kowania zapału. Nie jest to jednakowoż ich
powołanie, lecz także i nasze. „Przyszedłem
przynieść ogień na ziemi, i czego pragnę, by
płonął?“³⁾ Tak mówi Zbawca świata na in-
nem miejscu Pisma św.; ten ogień jednak, któ-
ry przyniósł z nieba na ziemię, jest Jego św.
nauka. Ma ona płonąć na ziemi bez przerwy
do spełnienia się czasów, by oświecać i ogrze-
wać. Ludzie są tymi, którzy ogień ten mają
podtrzymywać. Jest to obowiązkiem nas wszy-
stkich a także i Waszym, kochani diecezjanie.
Pozwólcie zatem zwrócić mi na jedno uwagę,
na co przy wypełnianiu tego obowiązku win-
niście zważać przede wszystkim.

Trzymajcie się waszej świętej wiary kato-
lickiej! Wierzyć znaczy mieć coś za prawdę,
a wiara katolickiego chrześcianina polega na
tem, że ma wszystko za prawdę, co Bóg obja-
wił. Boskie Objawienie dostarcza nam zupeł-
nie pewnej, przez Boga danej nam prawdy;
trzymajmy się takowej; ją przyjmujemy przez
wiarę do naszej duszy, do naszego rozumu
i naszej woli. Wierzyć nie znaczy więc pra-
wdę w naszej duszy dopiero wzbudzać, przez
sposób ludzkiego myślenia zdobywać, lecz pra-
wdę, objawioną przez Boga i od Niego pocho-
dzącą, do siebie przyjmować. Prawda, obja-
wiona przez Boga, nie podlega zmianie czasu,
ni samowoli ludzkiej; jest ona niezależną od
ludzkiego rozumu i postępu. Jak klejnot nie
podlega zmianie, chociaż światło jego stanie się
innem, tak i prawda przez badania duchaludz-
kiego może zmienić doczesną swą szatę, nie
zmieni jednak odwiecznej swej treści; nie jest
ona zależną od przyjęcia lub nieprzyjęcia jej
przez ludzi; wznosi się ona ponad człowieka
i pozostaje w swej istocie nienaruszoną od je-
go czynności.

To jest tą prawdą, której dostarcza nam
wiara święta. Czyż tak być nie musi? Czyż
człowiek na któremkolwiek polu może prawdę
stworzyć? Czyż on zdołał to kiedykolwiek
uczynić, odkąd rozum ludzki badał i dociekał?
Nie, czynność ludzka polega na tem, ażeby wy-
dobyć prawdę, przywłaszczyć sobie istotę pra-
wdy, ale jej nie zdobyć. Prawda może też być

być wewnętrznym odruchem lub uczuciem, któ-
rego nie da się wydobyć wyłączną czynnością
ducha. Nie możemy tej prawdy w sobie stwo-
rzyć jako wyniku naszego ducha, jest ona nie-
zależną od człowieka i jego zdolności. Nasz
sposób zgłębiania jest co prawda właściwy
ludzkiej naturze, ponieważ jednak chwyta tyl-
ko rzecz wskazaną, jest on rzeczywiście zgłę-
bianiem. To samo przyrównać można do nad-
przyrodzonego zgłębiania i do objawionej pra-
wdy. Człowiek może i powinien to dociekanie,
ten twór swego ducha, przyjmować do swego
ducha, i uczynić takowy swą własnością. To
jest wiara katolickiego chrześcianina. Mówi on
z Apostołem: „Przez Boską łaskę jestem, czem
jestem“⁴⁾, gdyż „wiara jest Bożym darem“⁵⁾,
ponieważ „nikt przez wiarę nie dojdzie do Je-
zusa, chyba wówczas, gdy Ojciec niebieski
udzieli mu tego“⁶⁾.

Ale więcej jeszcze, wiara jest podstawą
wszelkiego zbawienia. Tu na ziemi udziela
mocnej podstawy, z której mamy się wznieść
do obietnic jej. Wiara udziela nam pewnych,
jasnych i niezawodnych rozwiązań o wartości
życia naszego, o jego celu i końcu, o wartości
cierpień i doświadczeń, i tem samem wyswo-
badza nas z dławiącego niepokoju, rozpląsa-
wszelkie niepokojujące wątpliwości, i pomaga
nam do mocno utrwalonego, nader szacowne-
go spokoju serca, który jest szczęśliwością do-
czesnego życia, i przedsmakiem wiecznego.
Chrystus przez swe dzieło odkupienia nie
usunął co prawda nędzy, która przez grzech
świat nawiedziła; daje On nam jednak w Swej
nauce światło, siłę i pociechę, tak, że my naj-
nieznośniejsze cierpienia ponosimy ze spokoj-
nem poddaniem. Czyż w zmiennych losach
życia doczesnego nie podtrzymuje nas ta
prawda, że Bóg jako Ojciec kieruje z nieogran-
niczoną mądrością losy nasze, i że bez Jego
woli nie spadnie nam włos z głowy naszej?⁷⁾
że nie dozwala nas doświadczać ponad
siły naszej,⁸⁾ lecz wzmacnia nas w doświad-
czeniu, ażebyśmy mogli takowe przetrwać?
że wszelkie przeciwności i cierpienia w tym
czasie nie mogą być porównane ze szczęśliwo-
ścią, która nam jest zgotowaną?⁹⁾ że przez
Chrystusa mamy przebaczenie grzechów, odpu-
szczenie grzechów i zupełne pojednanie z Bo-
giem? Że śmierć nie jest zniszczeniem czło-
wieka, lecz przejściem do innego życia, gdzie
człowiek zbiera, co w tem życiu posiał? Do-
zwólcie tym prawdom wpływać na was i prze-
nikać się niemi i kierować, a pojmiecie, dla
czego Chrystus tych słów błogosławionymi,
którzy w Niego wierzą; we wszelkich warun-
kach życia przypominajcie sobie chętnie wy-
znanie riotra: „Do kogoż pojdziemy? Ty
trzymasz straż życia naszego.“¹⁰⁾

¹⁾ I. Kor. 15, 10, ²⁾ Ef. 2, 8, ³⁾ Jan 6, 66,
⁴⁾ Łuk. 12, 7, ⁵⁾ I Kor. 10 13, ⁶⁾ Rzym. 8, 8, ⁷⁾
Jan 6, 69.

Od zarządu Związku wzajemnej pomocy
chrześciańskich robotników górnośląskich do-
chodzą nas następujące dwie odezwy:

Członkowie knapszaftów górniczych tarnogórskiego i mikołowskiego!

Wiadomo wam, że bytomski „Związek Wza-
jemnej Pomocy chrześc. robotników górnoślą-
skich“ już od początku istnienia swego żywo
się zajmował sprawami knapszaftowymi i kilka
petycyi do różnych władz w tej sprawie wy-

ślał. Uzyskaliśmy niejedno, n. p. podwyższe-
nie renty inwalidzkiej, wsparcia dla chorych,
wdów i sierót, jako też wsparcia na pogrzeb
i t. d. Petycje zaś nasze były niezawodnie
powodem, iż rząd zajął się zaprowadzeniem
różnych zmian w knapszafcie. Minister handlu
i przemysłu zapowiedział bowiem w sejmie
projekt prawa, na mocy którego 1) mają być
knapszafty o tyle złączone, że wolno będzie
bez większych trudności przestępować z jedno-
go knapszaftu do drugiego, 2) wybór starszych
knapszaftowych ma się odbywać wszędzie na
kartki, 3) ma nastąpić w knapszaftach rozdział
kasy inwalidzkiej od kasy chorych. Ostatnią
sprawę, t. j. kasę chorych, uregulował po czę-
ści parlament z radą państwa przez nowe prze-
pisy, dotyczące kas dla chorych.

Najgłówniejsze zmiany atoli ma obecnie
przeprowadzić sejm pruski. Do niego to za-
mierza organizacya czyli związek pracodawców
wysłać petycję, skierowaną głównie przeciw
tajnym wyborom starszych knapszaftowych
i przeciw złączeniu poszczególnych knap-
szaftów. — Wiadomo też, że lekarze knap-
szaftowi w swej organizacyi lekarskiej zapro-
testowali przeciwko wolnemu wyborowi leka-
karzy na Górnym Śląsku.

W obec tego postanowiliśmy wystósować
do sejmu petycję, w której domagać się bę-
dziemy przedewszystkiem:

- 1) zaprowadzenia wyborów starszych knap-
szaftowych na kartki.
- 2) zaprowadzenia w knapszaftach wolnego
wyboru lekarzy.
- 3) Zaprowadzenia kartelu czyli połączenia
wszystkich knapszaftów w Prusiech.

Bracia górnicy i werczanie, którzy jesteście
członkami knapszaftu górniczego i t. zw. mi-
kołowskiego (od księcia pszczyńskiego), wysy-
łamy petycję, żądającą zapewnienia waszych
najżywniejszych interesów i waszej wolności.
Wzywamy was przeto, abyście wszyscy bez
wyjątku podpisywali arkusze wyłożone u na-
szych pp. kasyerów, w naszych kancelaryach
lub w miejscach, o których możecie się tamże
dowiedzieć.

Zwracamy wam ponownie uwagę na to,
iż każdy ma święty obowiązek podpisać, aby
uzyskać jak największą ilość podpisów. Gdyś-
my bowiem przed kilku laty wystósowali do
sejmu petycję w sprawie knapszaftowej, za-
opatrzoną w przeszło 20 tysięcy podpisów,
odpowiedziano tamże, że członków knapszaftu
jest blisko cztery razy tyle, a od stołu mini-
steryalnego padły pamiętne słowa, że tylko
pewna część niezadowolonych żąda zmiany na
lepsze, a reszta, t. j. większa część, jest wi-
docznie zadowolona z obecnego stanu rzeczy.
Widzicie więc sami, iż ci, którzy nie podpisali-
by naszej petycyi, oświadczać ją tem samem, iż
naprawy w knapszafcie nie potrzeba. Podpi-
sujcież tedy petycję jak najliczniej i zachęcaj-
cie nieświadomych i ospałych do podpisywa-
nia. Nie potrzebujecie się obawiać nikogo
i niczego, bo podpisy będą zachowane w ta-
jemnicy i zostaną użyte tylko do tej petycyi.

Werczanie i hutnicy!

Związek Wzajemnej Pomocy chrześc. ro-
botników górnośląskich waszemi sprawami od
dawna już żywo się zajmuje. W licznych pe-
tycyach i zażaleniach domagaliśmy się między
innymi rzeczami zaprowadzenia jednolitego
knapszaftu hutniczego. Skutek naszych pety-
cyi, zażaleń, jako też procesów przeprowadza-

¹⁾ Ps. 7 7,65, ²⁾ Mat. 10,34, ³⁾ Łuk. 12,88.

dzonych na koszt kasy związkowej, jest ten, że naczelna władza nakazała narady zarządów kas knapszaftowych hutniczych i werkowych (fabrycznych), aby doprowadzić do porozumienia w celu połączenia wszystkich kas w jeden wielki knapszaft hutniczy. Gdyby w zarządach kas zasiadali po większej części zastępcy-robotnicy niezależni i znający się dobrze na sprawie, połączenie byłoby może już nastąpiło. Dotychczas jednak porozumiały się tylko kasy hut cynkowych co do łatwiejszego wstępu i przestąpienia z jednej kasy do drugiej. Jest gorącym życzeniem waszem, aby wszystkie kasy połączone i zaprowadzone jeden wspólny knapszaft hutniczy.

Postanowiliśmy przeto ponownie tą sprawą się zająć tak z własnego popędu, jako też na skutek do nas nadeszłych życzeń. Zamierzamy wysłać do parlamentu petycję, domagającą się połączenia wszystkich poszczególnych kas hutniczych i werkowych w jedną wspólną kasę, podobnie jak są połączone huty, werki, koksownie i inne podobne fabryki w jeden cech zawodowy żelaza i stali (Eisen- und Stahlberufsgenossenschaft), który wypłaca ze wspólnej kasy renty za okaleczenie.

Bracia hutnicy i werczanie, którzy jesteście członkami knapszaftów poszczególnych hut, werków i fabryk, wysyłamy petycję, żądającą zapewnienia waszych najżywotniejszych interesów i waszej wolności. Wzywamy was przeto, abyście wszyscy bez wyjątku podpisali arkusze, wyłożone u naszych pp. kasyerów, w naszych kancelaryach lub w miejscach, które wam wskazane zostaną.

Zwracamy wam szczególnie uwagę na to, iż każdy ma święty obowiązek podpisać, aby uzyskać jak największą ilość podpisów. Gdyśmy bowiem przed kilku laty wystosowali do sejmu petycję w sprawie knapszaftowej, zaopatrzoną w przeszło 20 tysięcy podpisów, odpowiedziano tamże, że członków knapszaftu jest blisko cztery razy tyle, a od stołu ministerjalnego padły pamiętne słowa, że tylko pewna część niezadowolonych żąda zmiany na lepsze, a reszta, t. j. większa część, jest widocznie zadowolona z obecnego stanu rzeczy. Widzicie więc sami, iż ci, którzy nie podpisali naszej petycji, oświadczają tem samem, iż naprawy w knapszaftach hutniczych nie potrzeba. Podpisujecie tedy petycję jak najliczniej i zachęcajcie nieświadomych i ospałych do podpisywania. Nie potrzebujecie się obawiać nikogo i niczego, bo podpisy będą zachowane w tajemnicy i zostaną użyte tylko do tej petycji.

ZARZĄD

Związku Wzajemnej Pomocy chrześc. robotników górnośląskich.

Wojna pomiędzy Rosją a Japonią.

W porcie Artura miała nastąpić w niedzielę ponownie bitwa morską, w której Japończycy mieli stracić 3 okręty. Ile w tem prawdy, nie wiadomo, bo telegramy są sprzeczne. Jedne mówią o stratach Japończyków, drugie o stratach Rosyan. W każdym razie nieszczęście Japończyków, jeżeli ono rzeczywiście nastąpiło, nie zostanie długo tajemnicą osłonięte.

Obozy nieprzyjacielskie zgromadziły się na Koro. Jedynie rzeka Jalu dzieli je nawzajem od siebie. Prawdopodobnie nastąpi niezadługo walna bitwa na lądzie, jak o tem już pisaliśmy.

Korea jest w zupełnej mocy Japończyków. Ogółem zgromadzili oni tam, jak donosiliśmy, 100 000 wojska. W okolicy miejscowości Gensan, na wschodnim wybrzeżu Korei, zgromadzili 60 000 wojska, które są przeznaczone do wtargnięcia do Mandżurii.

Rosyanie gromadzą coraz to więcej wojska na północ rzeki Jalu. Obawiali się bowiem, że Japończycy będą usiłowali przeciąć połączenie między portem Artura a Władywostokiem. W telegramie pisze Aleksejew do cara: »Nasza mobilizacja postępuje znakomicie.«

Naczelnym wódz rosyjskich wojsk lądowych i morskich w Azji, namiestnik Aleksejew, wydał orędzie do armii rosyjskiej lądowej i morskiej w Azji. Brzmi ono: »Bohaterska armio i floto, które z woli cara mi powierzono! Teraz, kiedy wzrok cara, Rosyi i świata zwrócone są na nas, winniśmy pomyśleć o tem, że ciąży na nas święty obowiązek bronić cara i ojczyznę. Rosya jest wielką i potężną. Ponieważ nasz nieprzyjaciół jest silny, winno nam to dodać nowych sił i mocy do zwalczania takowego. Potężnym jest duch żołnierzy rosyjskich i marynarzy. Nasza armia i marynarka może wykazać pełno chwalebnych imion, które nam za przykład w tej minucie służą

mogą. Nasz Bóg, który zawsze popierał rzecz sprawiedliwą, czyni to nawet obecnie jeszcze. Zespólmmy się do dalszej walki. Każdy winien zachować równowagę ducha, by tem lepiej wypełnić swój obowiązek, i pokładając nadzieję w Najwyższym, niechaj każdy sprawuje swą pracę w tej myśli, że modlitwa ku Bogu i służba za cara nigdy nie giną. Niech żyje car i ojczyzna. Bóg z nami. Hurra!

Ten duch, o którym mowa w powyższej proklamacji Aleksejewa, nie musi być jednak tak dzielny, skoro najświeższa wiadomość głosi, że 50 kozaków, zamiast udać się na plac wojny, uciekło przez granicę austriacką.

Ze wszystkich stron rosną Rosyanom trudności. Nietylko nadchodzą niepokojące wiadomości z Bułgarii, Turcji i Macedonii, gdzie z okazji wojny Rosyi z Japonią chcą wywołać wojnę wielką, ale także i z Persyi oraz Tybetu. Nadeszły wiadomości, że Anglicy chcą zbuntować Persów i Tybetańczyków, ażeby zburzyli na wojska rosyjskie i pomogli tem samem Japończykom w zwalczaniu wojsk rosyjskich. Anglikom zależy na tem, ażeby Rosya wojnę przegrała. Wówczas bowiem miałaby spokój nad granicą Indyi.

Wiadomości bliskie i dalsze.

Kalendarz. Dziś w sobotę Eucharystusza. Jutro w niedzielę Eleonary p. Wschód słońca o godzinie 7,11, zachód o godzinie 5,18; wschód księżyca o godzinie 8,35, zachód o godzinie 8,43.

* Gliwice. Po warsztatach miejscowej huty królewskiej porozwieszane zostały plakaty z wskazówkami, jak można w razie nieszczęśliwego wypadku dotkniętym nieszczęściem szybko udzielić pomocy, zanim lekarz na miejsce przybędzie. Czy postarano się także o takie wskazówki w polskim, języku nie wiemy.

* Z sądów przysięgłych. Oskarżeni o najście domu i usiłowane morderstwo mularze Konrad Kubatta i Piotr Jonek skazani zostali każdy na pół roku więzienia. Trzeci oskarżony Jan Kubatta został uwolniony.

* Podczas ranżerowania pociągu na tutejszym dworcu wykołowała się lokomotywa. Nieszczęścia żadnego nie było.

* W nocy z 15 na 16 b. m. skradziono z browaru Kreutzera w Szobiszowicach rozmaite przedmioty. Złodziej dostał się do browaru za pomocą wytrycha. Podejrzenie o kradzież padło na pewnego robotnika z browaru. Przedsięwzięta w domu jego rewizja wykazała, iż przypuszczenie było słuszne.

* We wtorek sądziła tutejsza Izba karna szajkę złodziejską, składającą się z kilku niedorostków, którzy mnóstwo śmiałych kradzieży popełnili. Wszystkim prawie zdołano kradzieże, do których się nie przyznawali, udowodnić. Wskutek tego skazani zostali na kary więzienne. I tak: Paweł Halek i Emil Duda po półtora roku, Józef Rost rok i 3 miesiące, A. Klatzke 5 miesięcy, Jan Michartz 7 miesięcy, Piotr Schneider 8 miesięcy, Jan Janus 3 kwartały, Feliks Horoża 7 miesięcy, Józef Łaszczak kwartał, oraz Józef Goerlich i Paweł Kasch po półtora roku więzienia.

* W dniu 29 b. m. toczyć się będzie przed tutejszą Izbą karną wielki proces przeciw kilkunastu zawodowym karciarzom. Pomiędzy oskarżonymi znajduje się kilku karciarzy z Katowic.

* Związek wojski założyli sobie w Berlinie posłowie do sejmu i parlamentu, którzy byli we francusko-niemieckiej wojnie w roku 1870/71. Założenie rozpoczęło się wspólnym jedzeniem. Jako gość był też pomiędzy innymi hr. Ballestrem.

Naturalnie, że posłowie polscy, socjaliści i rozmaici inni do tego związku nie wstąpią, za to wstąpi prawdopodobnie hr. Ballestrem. Jak wiadomo, katolickie władze kościelne nie popierają związków wojskich, gdyż to jest znana rzecz, że one szkodzą rozwojowi katolickiej wiary.

* Członkom Konsumu »Merkur« donosimy, że kartki 20-markowe można oddawać w składach Konsumu celem wymiany na poświadczenie. Dołączyć należy przy oddawaniu kartek książkę udziałową (niebieską).

* Obłąd hakatystów. Niejaki dr. Fischer wydał broszurę, w której proponuje przesiedlenie wszystkich Polaków z Prus do Afryki południowo-zachodniej. Píše, że każdy Polak, dostawszy trzy razy tyle gruntu, ile posiada w Europie, będzie wdzięczny za to dobrodziejstwo. Powrót do Europy ma być Polakom i ich potomkom wzbroniony.

* Szobiszowice. Przechodząc codziennie koło cmentarza szobiszowickiego, a tem samem koło krzyża Zbawiciela naszego. Nie mogę dłużej pominąć milczeniem sprawy, która nam wszystkim leży na sercu. Już więcej niż pół roku brakuje u krzyża jednego ramienia, i wydaje mi się, jakoby ten krucyfiks ręką groził na tych, którzy byli winni się już dawno jego naprawą zająć. Tu chodzi jedynie o dobrą

wolę. Ludzie w tsk sławnej parafii chętnieby pieniądze na ten tak piękny cel zebrali. Należy jedynie zachęcić ich do tego. Polscy parafianie jako dobrzy katolicy boją się nad takim stanem rzeczy i proszą o zamieszczenie tych paru słów w »Głosie Śląskim«. Tu chodzi o dobrą sławę katolicką parafii, ażeby nas obywatele obcego wyznania nie pomawiali o obojętność dla spraw religijnych.

Prosiłibyśmy redakcję »Górnoślązaka« o łaskawe powtórzenie tej wiadomości. (Skróciłszy trochę, ażeby nie drażnić i nie narażać piśma. Powyższe życzenie powinno być naszym zdaniem uwzględnione. Przyp. Red.)

* Zabrze. Na kopalni »Królowej Ludwiki« zasypiani zostali węglem podczas nocej szychty górnik Żymelka i praktykant górniczy Niemczyk. Pierwszemu połamane zostały zębra, drugi odniósł ciężkie obrażenia na całym ciele. Obydwóch do lazaretu knapszaftowego odwieźć musiano.

* Ruda. Smutny koniec wzięła zabawa weselna, odbywająca się w oberży Böndla. Podczas tańca poczuli się uczestnicy między sobą i tak groźną zajęli postawę, że policja musiała w to wkroczyć. Ponieważ ustne zawezwanie nie poskutkowało, przyszło do bójki, podczas której policyjanci dobyli pałazy i przy pomocy tychże kilku zawadyków zostało zranionych. Sprawa oprze się o sąd.

* Bielszowice. Tutejszy kościół parafialny został gruntownie odnowiony, tak iż teraz się bardzo pięknie przedstawia. Sklepienie nad ołtarzem i nisza otrzymały świeże malatury, tak samo ściany i filary. Od strony południowej przybudowano nową zakrystę. Zegar na wieży zaś zewnątrz zupełnie odnowiony został.

* Pyskowice. Rafinowany oszust upatrzył sobie ofiarę w osobie kupca tutejszego pana Perla, który w celu poczynienia rozmaitych zakupów pojechał do Bytomia. Dowiedział się o tem robotnik Podkowa z Biskupic i postanowił okoliczność tę wyzyskać. Pobiegł więc na pocztę i zatelegrafował do żony p. Perla, aby mu natychmiast przysłała telegraficznie 170 mrk. Na telegramie odnośnym podpisał się: Perl. Żona p. Perla nie domyślając się niczego, kwotę tę natychmiast wysłała. Tegóż dnia po południu wysłał złodziej ponownie telegram z stacyi Chebzia o przesyłkę 200 mrk. I te byłyby o mało wpadły w ręce oszusta. Tymczasem wrócił p. Perl do domu i sprawa się wyjaśniła, w tej chwili też zatelegrafował do stacyi, aby pieniądze wstrzymano, a sam w towarzystwie żandarma oczekiwał w Chebziu, aż się ktoś po pieniądze nie zgłosi. Niedługo trwało, a robotnika Podkowę przytrzymał i odstawiono do więzienia.

* Świętochłowice. Podział dyecezyi wrocławskiej. Od pewnego czasu pomiędzy Austrią a Prusami toczą się układy o podział dyecezyi wrocławskiej na dwa biskupstwa: pruskie i austriackie. Rzeczy mają się tak: W roku 1742 ułożono się, że Śląsk będzie podzielony pomiędzy Prusy i Austrię, ale będzie tworzył i nadal całość kościelną, jedno biskupstwo tylko, podległe Stolicy Apostolskiej. Na mocy tej umowy, książę-biskup wrocławski, poddany pruski, rządzi także w austriackiej części biskupstwa, to jest — na Śląsku austriackim; ta część biskupstwa liczy 4 dekanaty w okręgu opawskim, a 8 w okręgu cieszyńskim. Jednocześnie okręg Kaszecz na Śląsku pruskim należy do archidyecezyi austriackiej w Ołomuńcu; hrabstwo Kłodzko na Śląsku pruskim jest częścią dyecezyi austriackiej. Są to jak na obecne czasy powiklane stosunki. Od dawna już władze duchowne pragną, żeby takowe w jakiś sześciu sposobów uregulować, lecz dotychczas nie pomyślano o tem na prawdę. Podział dyecezyi wrocławskiej na dwa biskupstwa uszczupliłby znacznie dochody księcia Biskupa wrocławskiego. Biskupstwo straciłoby wówczas majątki ziemskie, jakie mu się zostały. Należy bowiem wiedzieć, że w roku 1810 rząd pruski zabrał dobra Biskupów katolickich na skarb, Biskup wrocławski zdołał zatem uratować te tylko dobra, które leżały na Śląsku austriackim, gdyż tych bowiem Prusy tknąć nie mogły. Gdyby ks. Biskup zezwolił na odciecie od dyecezyi części, która leży na Śląsku austriackim, pozabawiłby się wszystkich dóbr. Rząd austriacki nie wynagrodziłby mu straty, a tem mniej rząd pruski, i dobra leżące na Śląsku austriackim przeszłyby na własność nowego Biskupa w Opawie. Przy tem wyłączeniu Śląska austriackiego z pod władzy biskupów pruskich, nie pozwoliłoby się Niemcom hakatystom (których w Austrii nie brak) niemczyć Polaków i Czechów katolików, zamieszkałych na tymże Śląsku austriackim, należącym dziś do dyecezyi wrocławskiej. Trudny orzech do zgryzienia mają politycy z podziałem dyecezyi, który istotnie dla dobra Kościoła katolickiego bardzo jest potrzebny.

* Bytom. W nocy na 15 lutego wtargnęli złodzieje do kasy na kopalni »Heinitza« w Bytomiu. Zamierzali tam rozbić dwie żelazne szafy z pieniędzmi, domyślając się, że z okazji mającej nastąpić wypłaty będzie w nich dużo pieniędzy. Jakoż nie pomylili się, gdyż w jednej szafie było 200 tysięcy marek. Złodzieje rozbili jednak szafę fałszywą, w której byłoby

znaleźli zaledwie pewną ilość znaczków inwalidzkich. Zanim jednak i tę szafę udało im się rozbić i otworzyć, nadszedł stróż, który złodziei spostrzegł i pobiegł po pomoc. Złodzieje zmiarkowali co się święci, i czmychnęli, zanim stróż z pomocą nadszedł. Gdyby nie to, byłoby im się złodziejstwo prawdopodobnie udało, bo poprzednio wylamali już plot, ażeby mieć wolne miejsce do wyniesienia szaf.

— * **Król. Huta.** Na szosie pomiędzy Brzeziną a Piaśnikami usiłował w środę po południu pewien robotnik po pijanemu wstrzymać wóz w biegu będący. Woznica siedzący na wozie, widząc to, uderzył owego robotnika biczyskiem w twarz, tak iż tenże wywrócił się pod koła, które przez niego przejechały. Na szczęście nie złego mu się nie stało. Przechodzący drogą górnicy zabrali robotnika z sobą do domu.

— **Wielki Chelm.** Ks. prob. Lissek został przez regencję w Opolu zamianowany inspektorem świeckim nad szkołami katolickimi w Kopciowicach, Kosztowie i Nowym Bieruniu. Ponieważ na Górnym Śląsku rzadko który kapłan zostaje inspektorem lokalnym, przeto wnioskować można, że ks. proboszcz Lissek cieszy się wyjątkowymi łaskami regencji opolskiej.

Ks. prob. Lissek popiera także związek wojski w Chelmie, a większa część kapłanów na Górnym Śląsku jest, jak wiadomo, związkom wojskim nie przychylną.

— * **Katowice.** Wzdłuż granicy rosyjskiej roztawiono większą liczbę urzędników granicznych, którzy mają dopilnować, by młodzieńcom zdającym do służby wojskowej utrudnić ucieczkę za granicę. Rozporządzenie to wywołało wojna rosyjsko-japońska. Kilku uciekinierów już przytrzymano.

— **Racibórz.** 70-letni Gollasch z Cisku zmarł w drodze do swej rodzinnej wioski Landsmierz. W następnym dniu znaleziono go bez życia na drodze polnej. Chciał widocznie wypocząć, przyczem zasnął na wieki.

Prusy Zachodnie.

— Dwa procesy toczyły się dnia 11 b. m. przed grudziądzką izbą karną przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Gaz. Grudziądzkiej”, p. Ziolkowskiemu. W pierwszej sprawie chodziło o wiersz pod tytułem: „Nasz oręż”, zamieszczony swego czasu w „Gościu Świętym”; w drugiej o korespondencję z Koronową, w której wykazywano niesprawiedliwe postępowanie w obec Polaków i w końcu wzywano do popierania przemysłu swojskiego.

Prokuratora zarzucała oskarżonemu, że przez ogłoszenie owego wiersza dopuścił się przestępstwa podburzania do gwałtów, zaś w korespondencji upatrywała przestępstwo przeciwko § 369 o grubej swawoli (grober Unfug). W pierwszej sprawie wniósł p. prokurator o 3 miesiące więzienia, w drugiej o trzy tygodnie więzienia.

Dzięki znakomitej obronie p. mecenasu dr. Łaszewskiego z Grudziądza sąd oskarżonego od winy podburzania do gwałtów uwolnił zupełnie, w korespondencji zaś dopatrzył się grubej swawoli i skazał p. Ziolkowskiego na 50 młk. kary.

Z Galicji.

— **Kraków.** Gazety niemieckie szerzą wiadomość, że ks. kardynał Puzyna zamierza złożyć zarząd diecezji krakowskiej, ażeby objąć wysoki urząd w Rzymie. Następcą po nim ma zostać dotychczasowy Biskup Przemyśla, ks. Pelczar. Ile w tej wiadomości prawdy, nie wiadzie, ponieważ polskie gazety nie o tem na razie nie wspominają.

Ks. kardynał Puzyna był, jak wiadomo, tym kardynałem, który w imieniu rządu austriackiego protestował przeciw wyborowi ks. kard. Rampolli na Papieża.

Z Królestwa Polskiego.

— 26 ofiar szaleńca. Niesłychany w kronikach wielkich miast wypadek wstrząsnął w niedzielę całą Warszawą, bo oto w napadzie obłąkania hr. Włodzimierz Dąbski, mieszkający przy ulicy Złotej nr. 4, urządził sobie formalnie polowanie na ludzi, tak że ofiarą padło 26 osób, z tych 3 padły trupem na miejscu, reszta zaś bądź po szpitalach walczy ze śmiercią, bądź też leczy się w domu.

Szaleńca przyszedł do restauracji Stępkowskiego w godzinach popołudniowych i grożąc nabitym rewolwerem żądał potraw i napoju. Służba i właściciel restauracji umieli się z nim obejść o tyle, że go usunęli do osobnego pokoju, a niebawem dwóch stójkowych wsiadło z nim do doróżki i odwieźli go do mieszkania. Kiedy doróżka stanęła przed domem, wyskoczył z niej szaleńca, a pobiegłszy spiesźnie na górę, zamknął się, nie wpuszczając nikogo, oprócz swego przyjaciela Millera. Zawezwany stróż domowy, zaczął stukać do drzwi, ale w odpowiedzi padł strzał przez drzwi, raniąc ciężko dobijającego się stróża, niedługo pada drugi strzał i rani go powtórnie. Zawezwano natychmiast Pogotowie, które się rannym zajęło w jego własnym pomieszkaniu.

Tymczasem zjawiała się policja, tłum gawiedzi przed domem, lecz dostąpić do obłąkanego nikt nie mógł, gdyż ten co chwila pokazywał się na balkonie z dubeltówką nabitą. Postanowiono więc czekać, aż chorego ominie szal.

Względny spokój panował do godz. 11 i pół, lecz w tym czasie padł strzał jeden i drugi i rozpoczęła się kanonada na dobre. Na chodniki sypały się co chwila szyby z brzękiem, wszystkie latarnie na ul. Złotej były porzucane i pogaszone, na całej tej części ulicy zapanały też ciemności i pustki. Strzały padały tymczasem dalej i do godz. 3 rano naliczono ich 67, wywołując ogólne przerażenie.

Po godz. 3 straż pożarna zaczęła lać wodę dwoma strumieniami na balkon szaleńca, wskutek tego schował się tenże do mieszkania na chwilę. Ale i to nie pomogło. Dopiero o godzinie 7 rano ustawili się strzelcy ochotnicy w oknach przeciwległej kamienicy, oczekując chwili, kiedy się szaleńca albo na balkonie, albo w oknie ukaże, aby go tym ostatecznym środkiem ubezwładnić. Jakoż niedługo wynieśli pewien technik z przeciwległego okna i ranił obłąkanego strótem w skroń.

Dopiero teraz, poczuwszy się rannym, oddał broń w ręce znajdującego się w jego pokoju przyjaciela swego p. Millera, któremu dotychczas wszelki ruch i działanie pod groźbą kuli rewolwerowej tamował. Na wezwanie przybyła policja i Pogotowie, które opatrzyło już zupełnie spokojnego i godzącego się ze swoim losem hrabiego, a potem przewieziono go bezzwłocznie do oddziału chirurgicznego więzienia śledczego przy ul. Długiej.

ROZMAITOSCI.

— **Nasi Polacy w Kanadzie.** Kanada, prowincja amerykańska, liczy 5 milionów 300 tysięcy mieszkańców, lecz wzięwszy pod uwagę wielki obszar kraju, liczba ta mała. Polaków i Rosyanów mieszka tu dużo, — około 80 tysięcy, najwięcej z Galicji. Najwięcej zamieszkują oni okolice mało zaludnione. Rząd chwali Polaków, uważa ich za najlepszych robotników. Przybywszy do Kanady bez grosza, pracują za niegorszą zapłatę, rząd im przytem udziela nieco gruntu, ziarna na zasiew, na konie i bydło. Ale położenie ich jest opłakane. Rok rocznie ich przybywa z Europy około 6 tysięcy. Z początku walczyli zawzięcie z rządem, który nie chciał wspierać ich szkół parafialnych, żądając, żeby dzieci swoje uczyli w angielskich szkołach bezwyznaniowych. Ojciec św. jednak surowo zganił politykę rządu, obecnie tedy jest o wiele lepiej, chociaż sprawa nie została ostatecznie załatwioną. W Kanadzie istnieją dwa stronnictwa: angielsko-protestanckie i francusko-katolickie; z tem ostatnim oczywiście trzymają Polacy. Wspólnie zakładają parafie — i szkoły parafialne.

Ostatnie wiadomości.

Wojna pomiędzy Rosją a Japonią.

Rosyjskie okręty wykonują rozmaite obroty. Sześć okrętów płynie ku południowi, jednaście przepływa kanał północno-wschodni. Widocznie zanosi się na nową poważną walkę. W środę oglądał car w otoczeniu swej małżonki, carowej-matki i carewicz trzeci batalion strzelców sybirskich, odchodzący na plac boju. Car odezwał się: „Jestem szczęśliwy, bracia, że was wszystkich oglądam przed waszym odjazdem. Jestem mocno przekonany, że w w sływasz naszych starych pułków nie zbrukacie i że wasze życie chętnie poświęcicie w obronie drogiej ojczyzny. Pamiętajcie, że nieprzyjaciół jest wielu, odważny i podstępny. Życzę wam powodzenia. Niech wam Bóg pobłogosławi.”

Admirał Aleksejew telegrafował, że okręty rosyjskie zniszczyły parowiec „Naguri Maru” i wzięły do niewoli 41 chłopów. Dalszy telegram głosi, że japońskim torpedowcem powiodło się w sobotę 13 lutego zbliżyć się do portu Artura, przyczem zniszczyły jeden okręt rosyjski. W tym samym dniu powiodło się Japończykom wysadzić jeden okręt rosyjski w powietrze.

Rząd rosyjski zaprotestował w obec angielskiego posła w Petersburgu przeciwko posuwaniu się Anglików w kraju tybetańskim w Azji. Znosi się więc na nieprzyjaźń Anglii z Rosją. Kto wie, czy Anglia nie szuka powodu do zaczepki, ażeby pomódz Japonii przeciw Rosji.

Aleksejew kazał w Mandżurji przyaresztować wszystkich Japończyków, ponieważ wykryto tam 100 szpiegów japońskich.

Heroresi w Afryce.

Dwie kompanie niemieckie wyruszyły z dwoma armatami na pomoc kompanii kapitana Fischela, ażeby wypłoszyć pod miejscowością Gobabis Heroresów z gór.

Ruch w towarzystwach.

— **Biskupie.** W niedzielę dnia 21 lutego odbędzie Tow. kat. Młodzieńców i Meżów swe przyszłe posiedzenie na sali posiedzeń p. Muskalli punktualnie o godz. 7 wieczorem, na które się szan. członków i gości zaprasza, ponieważ będzie wykład o Adamie Asnyku. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

— **Chropaczów.** Otwarcie lokalu: „Towarzystwa Czytelni Śląskiej” w Chropaczowie, nastąpi w niedzielę 21 lutego o 3 godz. po południu. Lokal otwarty codziennie tylko dla członków od 3—9 godz. po południu. W tymże czasie można przeglądać wyłożone w lokalu książki i czasopisma. Lokal znajduje się w Chropaczowie przy ul. Hutniczej nr. 1. Szanownych rodaków z Chropaczowa i Lipin uprasza się o liczne zapisywanie się na członków. Wstęp wynosi 1 markę, składka miesięczna 30 fen. Członków przyjmuje przewodniczący lub sekretarz.

Franciszek Kowol, przewodniczący.

Chropaczów, Schollstr. Nr. 13.

— **Królewska Huta.** Związek chrześcijańsko-górniczy odbędzie w niedzielę 21 b. m. na sali p. Kaczmarzkiego (dawniej Heideimeyer) o godz. 1/5 po południu nadzwyczajne zebranie członków związku knapszaftowego. Ponieważ sprawy dotyczące nie tylko górników i hutników z Król. Huty, ale z okolic tych wszystkich, którzy do knapszaftu należą, więc uprasza się, żeby się członkowie knapszaftu jak najliczniej zgromadzili.

Zarząd.

Nadesłano.

Fabryka papierosów i tureckich tytoni

„WULKAN“

J. F. J. KOMENDZIŃSKI w Dreznie

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie które w wszystkich główniejszych handlach są do nabycia. Podróżujących zasady nie wysyła, oblicza natomiast ceny przystępniejsze, odstawia lepszy towar.

Spożycie paczków (krepli) jest nieraz przyczyną cierpień żołądkowych, jeżeli paczki piekło się w lichym smalcu lub maśle. Dla tego w tym wypadku trzeba koniecznie być ostrożnym. Najlepszy i najtańszy smalec do tej potrzeby jest znany czysty tłuszcz roślinny „Palm-in“ firmy H. Schlinck & Cie. Mannheim.

W gliwickiej Berlitz School of Languages, będącej pod głównym kierownictwem profesora dr. Berlitz i pod dozorem dyrektorów lokalnych i profesorów i zarazem będącej przez państwo subwencyonowaną, rozpoczynają się w tych dniach nowe kursy w językach: polskim, rosyjskim, angielskim, francuskim i włoskim. Od 1 stycznia dano tutejszej filii zupełnie nowy personal nauczycielski i na ogólne życzenie urządzono osobne kursy dla pań. Co do metody stosowanej w Berlitz School zaznaczamy co następuje:

Metodę wynalazł w roku 1878 prof. dr. Berlitz w Ameryce. Zaraz od początku cieszyła się powszechnym uznaniem, a bawiliem do prowadza do tego, że w krótkim czasie i bez wysiłków można rozumieć każdy obcy język i posługiwać się nim. Przez metody przekładania osiąga się to dopiero po kilku latach i przy uciążliwej pracy, jeżeli to wogóle jest możliwe.

Obecnie szkoły Berlitz są rozpowszechnione po całej Europie i Ameryce i cieszą się ogólną sympatią. Najwybitniejsze dzienniki poświęciły metodzie Berlitz oraz organizacji szkół Berlitz artykuły przychylne i na wystawie wszechświatowej w Paryżu (1900) otrzymały szkoły Berlitz 2 złote i 2 srebrne medale.

1) Metoda Berlitz jest świadomem zastosowywaniem metody przyrodzonej stosowanej bezwiednie przez każdą matkę, uczącą swe dzieci mówić.

2) Każdy nauczyciel uczy tylko swego ojczystego języka.

3) Od pierwszej lekcji do ostatniej używa się wyłącznie języka, mającego być uczonym. Konkretne wyrazy objaśnia nauczyciel nauką poglądową, odwracane licznymi przykładami, dopóki uczeń dobrze nie pojął i nie używa dobrze każdego wyrazu.

4) W taki sposób metoda Berlitz prowadzi „in medias res”, bezpośrednio wprowadza nas w sposób myślenia obcego narodu, przez co się zapobiega niezliczonym nieporozumieniom, nieuniknionym przy metodzie przekładania.

5) Według metody Berlitz uczeń nie uczy się wpróż prawideł gramatyki i odpowiednich przykładów, lecz bezwiednie przez praktyczne używanie języka przywłaszcza sobie prawa, których się uczy później, niby tylko dla kontroli i oryentowania się.

6) W wszystkich Berlitz School of Languages uczy się według tych samych podobników dla wszystkich języków, sporządzonych osobno dla metody Berlitz; książki te nie nadają się do samokształcenia bez nauczyciela.

Wszyscy nauczyciele posiadają wykształcenie naukowe i akademickie dyplomy; ich wymowa jest wolna od naleciałości narzeczości. Przez zmienianie nauczycieli położono starania, aby uczeń nie przyzwyczajał się do wymowy wyrazów, stylu i giestów pojedynczej tylko osoby, lecz aby nauczył się języka powszechnie w obcym kraju używanego przez wykształconych.

Wrocław, 18-go Lutego (Ceny targowe).

Stale ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i tonygach za 100 kg.		
	piętny	drucni	południ
Pszenica biała	16,50	15,90	14,50
Pszenica żółta	16,40	16,80	14,40
Żyto	12,50	11,90	10,50
Jęczmień	13,50	12,60	10,70
Owies	11,80	11,20	10,20
Groch „Victoria“	18,50	16,50	13,50
Groch	16,00	14,80	12,15

**Najwyższe
szanse wygrania**
daje wkrótce rozpo-
czynająca się
**wielka loterya
pieniężna.**

Do wylosowania
przeszło **14 milionów** koron.
Każdy drugi los wygrywa.
Najwyższa wygrana koron

1000 000

pojedynczo:

600 000

400 000

200 000

100 000

90 000

80 000

70 000

60 000

50 000

40 000 i t. d.

Losy oryginalne polecam
do pierwszego ciągnięcia
po cenach planu.

Ósemka 1,25 m. | Lista
Ćwiartka 2,50 m. | i
Połowa 5,00 m. | porto
Cały 10,00 m. | 30 fen.
oso-
bno.

Za zaliczką lub poprze-
dnim nadesłaniem.

Zamówienia najpóźniej
do 1 marca r. b.
przyjmuje

Jan Lahni,
główny poborca loter.
Budapeszt 1103.

**Dla
nowożeńców
bardzo
ważne!!!**

Darte i niedarte

pierze,

gotowe pierzyny,

powłoki na pierzyny

kupuje się dobrze
w największym
śląskim

handlu pierza

w Zaborzu.

Skład w Gliwicach

naprzeciwko fary

plac Kościelny 5.

Uprasza się o zwiedza-
nie składu
bez przymusu kupna.

Odpłata dozwolona.



Kartofle

(Ziemniaki)

poleca

M. Waldmann

skład maki i produktów

GLIWICE

ul. Mikołowska nr 5.

Wykonuje:

Karty polecające i wizytowe,
rachunki,
listy i koperty
z nagłówkiem,
tabelo, formularze i rejestra gospod.,
programy,
plakaty teatralne,
bilety itd.

Drukarnia „Głosu Śląskiego“

w Gliwicach,

ul. Nowowiejska (Neudorferstr.) 17.

Wykonuje:

Czasopisma,

DZIEŁA

wszelkiego rodzaju.

Ustawy

dla Towarzystw i Spółek,

prospekta,

pisma ulotne,

i t. d.

PALMIN



przewyższa smakiem i ta-
niością wszystkie inne tłus-
zcze. Czyste masło roślinne!
Żadna margaryna! Żaden
wyrób sztuczny!

W wszystkich handlach towa-
rów kolonialnych i masła trzeba
wyraźnie zażądać „Palmin“ i baczyć
na oryginalne opakowanie.

Darmo wysyłam każde-
mu mój wielki
ilustrow. cennik z wiel-
kimi nowościami tow. stalowych,
broni, przedm. dla gospod.
domowego, tow. złotych,
rebrnych i skórzaných, ze-
garków, fajek, cygar itd.

30 Tage zur Probe!



5
Jahre
Garantie
wys. każ. brzytwę nr. 27,
eleg. wydr. z pochw. 1,50
m., nr. 29 ex. wydr. 2 m.
Brzyt. z ochr. D. R. G. M.
(zran. niemożl.) 3 m. Gdy
się niepodoba zwrac, należy
Emil Jansen, fabr. i dom
wys Wald-Solingen 15.

Najlepszą kawę

funt po 80 fen., 1 marce i 1,20 m.

Cukier tanio.

Faryna 19 fen., cukier w głowach funt 20 fen
Smalec 55 fen.

Wszelkie towary kolonialne w dobrych gatunkach tanio.

J. Rodewald'a

w Gliwicach przy placu Germanii.

Oryginalne maszyny do szycia

„Singer“

sprzedają po cenach fabrycznych i na
odpłatę. Używane maszyny poleca po
bardzo niskich cenach.

Dobrze utrzymaną maszynę szew-
ską, wysoko-ramienną, mam tanio na
sprzedaż.

Antoni Ruda

w Wójtowej wsi (Richtersdorf p. Gleiwitz).

Mam także agenturę na „GŁOS
ŚLĄSKI“

W Administracji „Głosu Śląskiego“

w Gliwicach

jest do nabycia

śliczna powieść!

Co tydzień jeden zeszyt za 8 fen

Ostatni

z

Czwartaków.

Powieść ta opowiada we wielce zajmu-
jący sposób powstania Polaków z roku
1831, 1848 i 1863. Ogółem będzie mniej-
więcej 80 zeszytów.

Każdy zeszyt kosztuje

tylko 8 fen.

Kto prześle naprzód 90 fen., otrzyma
przez 13 tygodni następujące po sobie ze-
szyty franco przez pocztę do domu. Ze-
szyt będzie wówczas po odciegnięciu ko-
szków pocztowych kosztował tylko 5 fen.

Więcej osób mieszkających w sąsiedz-
twie, możeazać sobie nadsyłać powieść
na ręce jednej osoby.

Agenci „Głosu“ i te osoby, które zdobędą
większą liczbę abonentów, otrzymują zeszyty
w tych samych warunkach, co w administra-
cji „Górnoszlazaka“.

Szanownych naszych pp. agen-
tów prosimy donieść nam, ile mamy
wysłać następnego zesz. i dalszych.

Trwałe meble

i towary wyścielane kupuje się tanio
i rzetelnie

w Parowej stolarni w Gliwicach,
3 ulica Następcy tronu 3.

Biuro miernicze i melioracyjne

Wacław Paczkowski

miernik zaprzysiężony (vereideter Landmesser)

Bytom, Langestr. 26. róg Bulwaru naprzeciw domu kup. Barascha.

Przyjmuje: Wszelkie pomiary katastrów przy
dzieleniu, sprzedaży parcel, parcelacji i kupnie
gospodarstw, odszukanie i odnawianie granic za-
tarych przy sporach granicznych (Grenzstreit-
igkeiten); wykonanie planów budowlanych
(Baupläne), projekta drenarskie, rurkowanie, od-
wadnianie i nawadnianie łąk, budowę dróg i kolei
i wszelkie niwelacje przy kanalizacyi.

Poszukuję się Agentów za wysokim rabatem.

Bank ludowy w Zaborzu

w domu p. Piechy

otwarty codzień od 8—12 i od 2—4 godziny, wy-
jąwszy niedziele i święta, dając

pożyczki na weksle

placi od złożonych w nim pieniędzy

3% za tygodniowem wypowiedzeniem

3½% za ćwierćrocznem

4% za półrocznem wypowiedzeniem.

Oszczędności dzieł przyjmuje się począwszy od
1 marki.

Księgarnia katolicka „Głosu Śląskiego“

poleca książki do nabożeństwa, jak

Wianek Maryi — Wiara, Nadzieja i Miłość — Anioł Stróż

Zbiór modłów i pieśni dla dusz pobożnych — Ciche westchnienia

w opracach od najskromniejszej do najpiękniejszej, w skórcie i z kości, po cenach najniższych.

Dla dzieci polecamy

książeczki do nabożeństwa począwszy już od 10 fenygów

Anioł Stróż, Manna Duchowna, Droga do nieba i inne.